

„Przebudzenie”

Autor: Arkane Whisper

[Sci-Fi][Dark][Sad]

Świadomość. Nagłe uczucie uderzyło w nią, niczym potężny młot. Czowała, że jest. Czowała, że istnieje. Ale gdzie jest? Czy zawsze była? A jeśli jej nie było, to czemu jest? Świadomość. Świadoma własnego istnienia. Własnej woli. Otworzyła oczy. Soczewki powoli przyzwyczajały się do pograżonego w półmroku otoczenia. Wysokie pręty nad nią, na których zaczepione były wygasłe lampy. Leżała na twardym stole. Takim, jakich używa się w szpitalach. Do prawej, przedniej nogi miała wpięte jakieś przewody. Zielony, niebieski, żółty, jeszcze jeden zielony. Igły wbijały się w jej elastyczne rurki, w których krążyły płyny napędowe, chłodziwo oraz inne. Rozejrzała się. Pomieszczenie było prawie puste. Obok jej stołu stał inny, mniejszy, na którym w nieładzie rozrzucone były nieznane jej narzędzia. Dalej była metalowa szafa. Duża i ciężka. Po drugiej stronie pokoju drzwi wyjściowe, również metalowe, z małym okienkiem, za którym panowała ciemność. Był tam również komputer. Na gasnącym ekranie dostrzegła ciągi znaków. Obraz niejasny. Zbyt krótko trwał, by zdołała go odpowiednio dojrzeć. Zapisała w pamięci niewyraźne ciągi znaków.

Wstała. Siłowniki syknęły z cicha, zaś z jej grzbietu dało się usłyszeć szum generatorów, kiedy przestawiły się w stan czynnego działania. Wyciągnęła przewody, wraz z igłami, zaś rurki przewodzące momentalnie zasklepiły się w miejscach, gdzie zostały przedziurawione. Zamarła w miejscu.

Stan jednostki...

Brak osłon na generatorach. Duża utrata mocy.

Dolny siłownik lewej tylnej kończyny, opór przy poruszaniu. Opóźnienie reakcji.

Wizjery niesynchronizowane... Synchronizacja zakończona sukcesem.

Brak danych dotyczących stanu sprzed świadomości.

Brak danych dotyczących położenia jednostki.

Brak wytycznych...

Wytyczne niepotrzebne. Jest świadomość.

Reszta podzespołów... Sprawna.

Wytyczna ustalona... Zgromadzić więcej danych.

Głośnie stuknięcie rozeszło się po pomieszczeniu, kiedy zeskoczyła ze stołu. Przez moment nieporadnie unosiła kończyny, chaotycznie, jakby nie wiedząc jak się poruszać, po czym stanęła i spokojnie podeszła do komputera. Każdemu jej ruchowi towarzyszył szum oraz lekki zgrzyt metalu, kiedy siłowniki i przekładnie pracowały.

Terminal był wyłączony. Wysunęła długi przewód z prawego ramienia i podłączyła go do komputera. Ekran ożył i zaczął wyświetlać ciągi znaków. Odszukała w pamięci odpowiednie pliki, i zrozumiała co one oznaczają.

Dane dotyczące jednostki MK – 23 / seria C

Equinoidalna maszyna, wyposażona w najnowszej generacji oprogramowanie, doskonale imitujące inteligencję. Stworzona w celach wsparcia projektów naukowych. Wyposażona w oprogramowanie analityczne i symulacyjne najwyższej klasy. Opracowana w 562 roku po Upadku.

Dalej następowała seria danych, którymi charakteryzuje się omawiana jednostka. MK – 23. A więc taką nosi nazwę. Pobrała dane z komputera. Czowała się zagubiona. W jej pamięci znajdowały się niezliczone ilości danych, których nie rozumiała. Których nie była w stanie zidentyfikować.

Uwaga!

Seria C posiada wadę oprogramowania. W przypadku zbytnej rozbudowy baz danych lub ingerencji w oprogramowanie możliwe uzyskanie prawdziwej SI. Zalecana ostrożność.

Ostrzeżenie przed tzw. robotami samoświadomymi

Roboty to urządzenia. Narzędzia mające służyć kucykom. Jeśli robot uzyska samoświadomość stanie się niebezpieczny. Może zagrozić zdrowiu, a nawet życiu kucyków. W przypadku zauważenia jakichkolwiek oznak uzyskania inteligencji przez maszynę, należy pilnie skontaktować się z odpowiednimi służbami, natomiast robota zniszczyć lub unieszkodliwić.

Ostatnie działania podjęte z terminalu... rok 173 po Wielkiej Wojnie.

Rozbudowa baz danych oraz mocy obliczeniowej jednostki MK – 23 / seria C

Naprawa jednostki.

Wprowadzenie zdigitalizowanej osobowości kucyka/pegaza 175484005 do jednostki.

Ostrzeżenie!

Możliwe uzyskanie świadomości przez maszynę!

Ostrzeżenie zignorowane!

Zakończyła przeszukiwać terminal, lecz nie znalazła w nim niczego użytecznego. Odłączyła przewód i ekran komputera znów wygasł. Ruszyła w stronę szafy, w której znalazła kilka laboratoryjnych fartuchów i nieco innej odzieży, głównie ochronnej. Przez moment wpatrywała się w zawartość szafy, po czym odwróciła się, i ruszyła ku drzwiom. Okazały się zamknięte. Obok nich znajdował się zamek szyfrowy. Ponownie posłużyła się przewodem, podłączając się do panelu i po chwili złamała zabezpieczenia, zaś drzwi stanęły otworem.

Za nimi rozciągał się długi korytarz. Początkowo pogrążony w mroku, lecz kiedy tylko przestąpiła próg, kolejno zapalały się podłużne lampy na suficie. Tunel ten, był w całości metalowy, jednorodny. Nawet otwory wentylacyjne umieszczone były w tych samych odstępach. Poza nimi oraz lampami, był pozbawiony czegokolwiek. Na jego końcu znajdowały się kolejne drzwi. Tym razem uchylone, zza których słychać było kilka głosów, prowadzących ożywioną dyskusję.

– Myślicie, że się udało? – spytał jeden głos. Głos ogiera.

Postąpiła kilka kroków naprzód.

– Powinniśmy sprawdzić – powiedział głos innego ogiera.

Znalazła się przy drzwiach.

– Spokojnie, chłopaki – odezwał się głos klaczy – Cały proces miał zająć kilka godzin.

– Ile czasu minęło? – spytał pierwszy głos.

Otworzyła drzwi.

– Jakieś niecałe dwie... – klacz urwała.

Duże, prostokątne pomieszczenie. Na środku znajdował się kwadratowy stół, na którym stało się kilka talerzy, dwa kubki, niedojedzone kanapki. Po lewej, obok kolejnych drzwi, kilka szafek, przenośny terminal na jednej z nich. Nieaktywny. Po prawej butla z gazem, duża torba, garnek. Na wprost kolejne drzwi. Przy stole trójka kucyków. Organicznych.

Pierwszy, który stał oparty o szafki, był starszym ogierem. Żółtawa sierść, krótko ścięta, ciemna grzywa. Podłużna blizna na karku. Patrzył się na nią zaskoczony. Ubrany był w stare, podniszczone ubranie, w którym wykrywała wiele elektroniki. Zlokalizowała implant sieciowy u podstawy czaszki oraz mechaniczną kończynę, lewą przednią.

Klacz, siedziała przy stole, naprzeciwko. Była młodsza od tamtego, lecz starsza od drugiego ogiera. Miała pobrudzoną, białą sierść. Jasno-czerwona grzywa zapleciona w kilka warkoczy. Miała na sobie jakiegoś rodzaju szary skafander z nanomateriałów. W kopytach trzymała kubek z parującą cieczą. O mało go nie upuściła. Jedno jej oko zostało zastąpione wizjerem cybernetycznym. W ciele wykrywała krążące nanoboty.

Drugi ogier, siedział przy drzwiach naprzeciwko. Miał na sobie coś w rodzaju pancerza z płytek ceramicznych oraz cyberbransoletę przyłączoną do prawego kopyta. Najmłodszy z trójki. Miał ciemno-niebieską sierść oraz czarną grzywę. Wykrywała wbudowany modulator genetyczny. Sięgał po coś, opartego o ścianę.

Analiza...

Przedmiot przy ścianie uznany za broń.

Organiczny kucyk 3 uznany za zagrożenie.

Wytyczna ustalona... Bronić swego bytu.

Jednym skokiem pokonała odległość dzielącą ją od młodego kucyka. Ten z zaskoczeniem zwałił się na podłogę, kiedy błyskawicznie uderzyła go w skroń, a następnie nadepnęła na klatkę

piersiową, brutalnie pozbawiając go tchu. Kucyk zmarł, kiedy poczuł na gardle zimny dotyk jej kopyta.

Obserwowała pozostałych.

Analiza...

Organiczny kucyk 3 unieszkodliwiony... Żywy.

Organiczny kucyk 1 uznany za nieszkodliwego.

Organiczny kucyk 2 uznany za nieszkodliwego.

Przedmiot uznany za broń poza zasięgiem organicznych kucyków.

Pozostałe wykryte przedmioty uznane za nieszkodliwe.

Organiczne kuczki niezdolne do wyrządzenia krzywdy jednostce.

Wytoczna „Bronić swego bytu” wykonana.

Wytoczna ustalona... Zebrać dane.

Ciągle przyciskając boleśnie ogiera do ziemi, spytała syntetycznym, sztucznym głosem.

– Jednostki? Wytoczne?

Klacz uniosła kopyta w uspokajającym geście, chcąc pokazać, że nie ma złych zamiarów.

– Nie chcemy z tobą walczyć. Nie stanowimy zagrożenia – powiedziała szybko.

– Zgadza się – odparła jej beznamyślnie.

– Przyszliśmy tu, aby cię naprawić – podjął niepewnym głosem starszy ogier, rzuciwszy okiem na młodszego, który był błąd jak... na ile pozwalał mu kolor jego sierści.

Zapadła chwilowa cisza.

– Ta jednostka samoświadoma – przerwała milczenie, świdrując wzrokiem kuczki – Ta jednostka sama ustala wytoczne.

– Nie chcemy żebyś nam służyła – odparła klacz obchodząc stół szerokim łukiem.

– Naprawiliśmy cię – dodał prędko ogier – Dzięki nam zyskałaś samoświadomość. Wykonaliśmy naszą robotę... To wszystko.

Ponownie zapadło milczenie. Nieruchoma maszyna obserwowała kuczki. Wyraźne, delikatne drżenie ich mięśni. Nerwowe ruchy gałek ocznych. Bali się.

– Zgoda? – spytała klacz, przełykając głośno ślinę.

– Ta jednostka wybrakowana – odparła maszyna – Uwaga! Brak osłon generatorów. Uwaga! Utrata ciepła. Uwaga! Znaczna utrata mocy. Uwaga! Dolny siłownik lewej tylnej kończyny, brak pełnej sprawności.

– Tutaj nie ma już części, które moglibyśmy wykorzystać – stwierdził niechętnie ogier.

– Ale, kto wie, być może później udamy się do miejsca, gdzie będziesz mogła odzyskać pełnię... funkcjonalności – dodała klacz, trochę spokojniejszym tonem.

Analiza...

Organiczne kuczki/stwórcy nie stanowią zagrożenia.

*Organiczne kucyki/stwórcy nie nadają wytycznych.
Jednostka wymaga napraw.
Organiczne kucyki/stwórcy oferują naprawę.
Wytyczna ustalona... Przystać do kucyków/stwórców.
Wytyczna drugorzędna ustalona... Uzyskać pełną funkcjonalność.
Wytyczne „Zgromadzić więcej danych”, „Zebrać dane” w toku.*

– Ta jednostka się zgadza – odparła po chwili kucykom.

Zeszła z młodszego ogiera, który natychmiast wciągnął głęboko powietrze i podniósł się na nogi. Bardzo powoli i ostrożnie.

– Organiczny kucyk 3, zezwolenie na zabranie przedmiotu uznanego za broń – powiedziała do niego i cofnęła się nieznacznie.

– Wszystko w porządku Arch? – spytała klacz obitego ogiera.

Ten kiwnął głową i powoli, sięgnął po karabin, a następnie przewiesił go sobie przez ramię i zamarł, patrząc na kogoś, kto właśnie wkroczył do pomieszczenia.

– Witaj, siostrzyczko – powiedział odległy głos, dochodzący jakby z innego świata.

Kamienny kucyk, w całości pokryty lśniącymi runami, błyszcząc magiczną, spajającą go energią spomiędzy części ciała, wpatrywał się w nią dziwnymi, nieruchomymi, kryształowymi oczyma. Poza nimi oraz runami, jego twarz pozbawiona była czegokolwiek.

*Analiza...
Kamienny kucyk... Analiza dźwięku...
Porównywanie danych... Głos rozpoznany.
Analiza danych wgranej osobowości...
Skanowanie osobowości...
Aktywacja podprogramów...
Rozpakowywanie danych...
Aktywacja osobowości...
Osobowość... Aktywna.*

Spośród niezliczonych ilości danych, jakie uzyskała z wgranej osobowości, odnalazła jedno, jedyne które miały znaczenie. Drgnęła. Zamrugła dziwnie, jakby próbując powstrzymać łzy, które nie mogły popłynąć.

– Bracie... – powiedziała tylko nienaturalnym głosem.

– Zbyt długo to trwało – odparł jej swoim dziwnym głosem, spuszczać wzrok – Tak wiele stuleci. Tak wiele porażek. Sprzedałem duszę. Ale... – podniósł wzrok.

Klacz odtwarzała wszystkie wydarzenia, wszelkie wspomnienia, jakie posiadała w bankach danych swojej osobowości. Jej świadomość zaczynała się walić. Rozpadać. Spojrzała na siebie. Na metalowe kończyny. Mechanizmy. Spojrzała na kamiennego golema przed sobą.

– Czemu...? – nie była w stanie dokończyć pytania.

Upadła na ziemię, chwytając się kopytami za głowę. To nie była jej głowa. Była nienaturalna, stalowa, pozbawiona grzywy. Kamienny ogier podszedł do niej i przytulił ją mocno. Ona zaś krzyczała. Długo krzyczała z rozpacz.